

Tylko to

Okruchy ekozoficzne

Ciągle jest coś nie tak. Pogoda, brak pieniędzy, beznadziejni politycy, nieprzyjemni szefowie w pracy, narzekający partnerzy. No i chwasty w ogrodzie zawsze rosną lepiej niż warzywa. Życie to nieustanny mozół i walka z przeciwnościami losu.

Cywilizacja, którą stworzyliśmy, w zamierzeniu ma uczynić to zmaganie mniej uciążliwym. I nie byłoby w tym nic zdroźnego, gdyby nie to, że przesadzamy w pogoni za przyszłym dobrostanem i w związku z tym płacimy za tę obietnicę naprawdę wysoką cenę. Na naszych oczach znika życie, które nie wytrzymuje bezwzględnej presji naszych ludzkich zachcianek rozdmuchiwanych w imię lepszego życia.



Młody bukowy listek. Fot. Jan Kulik

Ale rachunek płacimy również my sami. Jest nim permanentna nieumiejętność doświadczania tego, co jest. Kto wie, czy właśnie nie to tak naprawdę różni nas od innych istot. Wydaje się bowiem, że inne organizmy, jakkolwiek zawsze dbają o swój dobrostan i unikają cierpienia, to są *jednym* ze swym bieżącym doświadczeniem. My – ludzie natomiast niemal zawsze jesteśmy o krok do przodu. Jeśli dzieje się źle, to snujemy fantazje, jak byłoby, gdyby było inaczej. A gdy jest dobrze, wypuszczamy się w przyszłość i planujemy kolejne radosne chwile.

Często też w przyjemnych momentach zakłócamy naszą świadomość różnymi poprawiaczami nastroju. Tak jakby tej bieżącej przyjemności było za mało. Tych poprawiaczy nastroju jest całkiem sporo. To nie tylko używki, ale też media oraz ogromny przemysł nastawiony na dostarczanie nam wrażeń, począwszy od rozrywki, a kończąc na podróżach. Wmawia się nam, że korzystanie z tych uciech jest prawdziwym życiem. Paradoks polega jednak na tym, że wysublimowane wrażenia odciągają nas od życia.

A wszystko po to, by nie doświadczać tego, co jest. W tej tendencji osiągnęliśmy prawdziwe mistrzostwo. Większość czasu spędzamy w zamkniętych pomieszczeniach lub samochodach, niemal zupełnie odcięci od zewnętrznych warunków, które mogłyby nas narazić na poczucie czegoś nieprzyjemnego.

Podobnie jak jesteśmy odcięci od środowiska, tak też jesteśmy odcięci od naszych ciał. Zamiast czuć i doświadczać cieleśnie świata, ciągle tkwimy gdzieś w głowie, w myślach, analizach, planach, marzeniach i celach.

A życie w tym czasie przelewa się przez palce. Życie to jest coś takiego, co ci się przytrafia, gdy planujesz swoje życie.

Bo po prawdzie, nie ma nic oprócz tego momentu. W tym jednym bezczasowym *teraz* zawarta jest cała historia wszechświata. Całe moje życie. Nie ma niczego innego niż ta właśnie chwila. Jakkolwiek by nie była, jest całym moim życiem, więc cóż innego mam zrobić, jeśli nie doświadczyć jej w pełni. Ta najprostsza, wydawałoby się, rzecz jest jednocześnie czymś najtrudniejszym. To właśnie dlatego wymyśliliśmy cywilizację, by nie doświadczać tej chwili, by zawsze być o krok do przodu, w nieco lepszym świecie.

Nasz dramat polega jednak na tym, że świat nigdy nie jest lepszy. Zawsze jest taki, jaki jest, a to oznacza otwarcie się na cierpienie, które jest naturalną częścią życia.

W tym otwarciu się na cierpienie i doświadczeniu go w pełni tkwi ogromny potencjał. Pięknie pisze o tym chrześcijański poeta Mike Yaconelli:

Prosiłem o siłę, bym mógł coś osiągnąć;

otrzymałem słabość, bym mógł być posłuszny.

Prosiłem o zdrowie, bym mógł czynić większe dzieła;

otrzymałem ułomność, bym mógł czynić dzieła lepsze.

Prosiłem o bogactwa, bym mógł być szczęśliwy;

otrzymałem ubóstwo, abym mógł być mądry.

Prosiłem o władzę, bym mógł być chwalony pośród ludu;

otrzymałem niemoc, bym mógł odczuć potrzebę Boga.

Prosiłem o wszystko, bym mógł się cieszyć życiem;

otrzymałem życie, bym mógł się cieszyć wszystkim.

Nie otrzymałem niczego, o co prosiłem;

lecz otrzymałem wszystko, czego pragnąłem.

Czyż nie jest to prawdziwie dobra nowina! Masz już wszystko, czego potrzebujesz. Niczego ci nie brak. Niczego też nie brak temu światu. Jest dokładnie taki, jaki jest. Nie może być inny, teraz. I nie będzie. Ta chwila jest całkowicie pełna, doskonała. Ta chwila to całe twoje życie. Niezależnie od tego, czy przepełnia ją szczęście, czy cierpienie, nie pozostaje nic innego jak jej doświadczyć, stać się z nią jednością. Przestać w końcu uciekać czy walczyć z tym, co jest.

Ten program radykalnej doskonałości jest zaproszeniem do życia w jego naturalnej prostocie. Jest też szansą dla przyrody, która ciągle woła nas, byśmy powrócili do kręgu wszystkich istot, do naszej prawdziwej natury.

Ryszard Kulik